



TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Adres Redakcyi i Administracyi:
Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Pisów w Redakcyi nie zwraca i na
bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Za każdy miesiąc od sierpnia 160 mk.
P. K. O. 100.733
Pojedynczy numer 40 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

OKULISTA

Dr. med. Stanisław Markowski

b. asystent Lwowskiej Kliniki okulistycznej
przyjmuje chorych na oczy od g. 11 do 1
w gabinecie Dra J. Jankowskiego
przy ul. Mickiewicza 4.

WZTERY LATA RZĄDÓW LEWICY W POLSCE.

Ludowcy i socjaliści dziś, gdy zbliżają się wybory, kłamią się na wiecach i w pismach zrzucić z siebie odpowiedzialność za to wszystko, co się złego w Polsce dzieje, twierdzą kłamliwie, że to nie do nich należały rządy w Polsce w ciągu 4-ech lat ostatnich, od chwili, gdy Polska uzyskała niepodległość państwową. Ponieważ rzecz ta ważna, a agitatorzy lewicowi czynią wszystko, aby rzeczywistość zaćmić i poznanie rzetelnej prawdy narodzić, niemożliwić, chcemy przedstawić jasno i bezstronnie, jak istotnie sprawa się ma.

Rząd Moraczewskiego.

Otóż wiadomo powszechnie, że pierwszy rząd, jaki mieliśmy, był rządem socjalistycznym. Takim był bowiem rząd Moraczewskiego. Opierał się ten rząd na socjalistach i korzystał z poparcia czynnego (Stapińscy i poseł Rataj) oraz biernego (piastowcy z Witosem) ludowców. Składał się niemal z naszych socjalistów oraz ludowców. Zasługi tego rządu są już znane. Wprowadził on socjalizację ziemi, warsztatów, produktów, nie mówiąc o wszystkim i w tym celu potworzył olbrzymią ilość urzędów, pod których ciężarem jęczy kraj do dziś dnia. Urzędach tych poobsadzał, jako urzędników, swych

agitatorów, ludzi nie mających zielonego pojęcia o zadaniach, które na nich, jak z nieba, spadły. Rezultat gospodarki Moraczewskiego był szybki: wskutek wielkiej ilości urzędów — bankructwo skarbu, wskutek wielkiej ilości urzędników źle dobranych — nadużycia i łapownictwo, wogóle zaś wskutek socjalizacji — rozstrój państwa, paskarstwo oraz nędza ogólna. To były wyniki rządów socjalistycznych Moraczewskiego nawewnątrz, w polityce zaś zewnętrznej Moraczewski zaznaczył się tem, że pierwszym przedstawicielem państw obcych w Warszawie był poseł niemiecki Kessler, w czasie, gdy państwa sprzymierzone były w wojnie z Niemcami; sprowadzenie więc Kesslera oznaczało, że Polska idzie z Niemcami, a przeciw zwycięskiemu państwu Ententy.

Rząd Paderewskiego.

Rząd Moraczewskiego stał się niemożliwy. Cały kraj objął płomień protestu przeciwko zaprzepaszczeniu młodego państwa przez anarchję i związek z Niemcami. Oczy narodu zwróciły się na Paderewskiego jako na zbawcę. Pod naciskiem ogólnego żądania tymczasowy Naczelnik Państwa Piłsudski zgodził się oddać ster rządów Paderewskiemu, ale pod 2 ma warunkami: po 1-sze, że większość ministrów gabinetu Moraczewskiego pozostanie w rządzie Paderewskiego, reszta zaś zostanie dobrana wedle życzenia Piłsudskiego; po 2-gie, że Paderewski nie będzie usuwał urzędników, zwłaszcza wyższych, mianowanych przez Moraczewskiego. Na warunki te zwracamy uwagę naszym czytelnikom. Warunki te były takie, że uniemożliwiały Paderewskiemu jakikolwiek wpływ na rządy. Jeśli Paderewski zgodził się na te warunki, to tylko ze względu na to, że wówczas obradowała w Paryżu Konferencja pokojowa i przygotowywał się traktat wersalski. Rozstrzygały się sprawy naszych granic, sprawy takie, których odrobii później jużby nie było można; dla ratowania ich Paderewski przyjął warunki, normalnie nie do pomyslenia.

Za rządów Paderewskiego należy ściśle oddzielić politykę zewnętrzną od wewnętrzną. Za zewnętrzną odpowiada Paderewski. I tu możemy pochłubić się szeregiem powodzeń. Paderewski i Dmowski wywalczają uznanie

naszych granic zachodnich. Polska zyskuje imię w świecie. Ani jedna sprawa w tym okresie nie została przegrana, jeśli zaś nie wszystko poszło jaknajlepiej, to stało się to z powodu poprzednich błędów Moraczewszczyzny i ciągle trwających intryg lewicy.

Polityka wewnętrzna w tym czasie jest nadal socjalistyczna. Jest to dalszy ciąg Moraczewszczyzny. W rządzie Paderewskiego zasiada większość ludowców, socjalistów, radykałów, „bezpartyjnych lewicowców“, a tylko jeden i to tylko przez kilka tygodni — minister ze Związku Ludowo-Narodowego.

Rząd Skulskiego.

Rząd ten opierał się na ludowcach i skulszczykach. Ministrami w nim byli w większości ludowcy (4), lewicowcy i radykali. Ministrem spraw zagranicznych został mąż zaufania Belwederu, p. Patek. Ten to p. Patek ukrył z polecenia Belwederu nawet przed rządem radę państw koalicji, zalecającą szybkie zawarcie pokoju z bolszewikami. Nastąpiła nieszczęsna wyprawa na Kijów. Wyprawę kijowską poparły w Sejmie stronnictwo ludowców i socjalistów; ostry sprzeciw zaś założył Związek Ludowo-Narodowy, w imieniu którego występował poseł Stanisław Grabski.

W polityce wewnętrznej za rządów Skulskiego nie ma większych zmian. Moraczewszczyzna trwa, choć są i pewne usiłowania polepszenia i te trzeba zapisać na korzyść Skulskiego. Zato w tym czasie Sejm na wniosek socjalistów i ludowców uchwała wielkie wydatki lecz nie zajmuje się zupełnie znalezieniem dla nich pokrycia.

Rząd Grabskiego.

Wyprawa kijowska postawiła państwo na brzeg przepaści. Rząd Skulskiego upadł. Naczelne Dowództwo straciło głowę. Wówczas do ratowania Polski wziął się kilkutymgodniowy rząd Grabskiego. Grabski wystąpił z projektem utworzenia Rady Obrony Państwa. Na wniosek Grabskiego i przedstawicieli Związku Ludowo-Narodowego w Radzie Obrony Państwa utworzono armję ochotniczą. Setki tysięcy ochotników z pośród inteligencji, robotników i chłopów zaczęło napływać do szeregów. Dowództwo armji ochotniczej objął gen. Haller. On prowadził obronę Warszawy. Grabski pomyślał dalej o skarbie, zawezwał społeczeństwo do ofiarności. Uzyskał pomoc zachodu, zwłaszcza Francji.

Skład rządu Grabskiego nie był najlepszy, gdyż mu nie pozwolono złożyć go wedle swej woli. I w tym rządzie zasiadali ludowcy, radykali, belwederczycy, a tylko 2 ch narodowców (Grabski i Kucharski).

Zasługi tego rządu jednak były wielkie. On zorganizował obronę kraju. Nieprawdą jest, że dopiero na wwołanie Witosa poszedł chłop do wojska. Przed objęciem władzy przez rząd Witosa armja ochotnicza była już zorganizowana. Nieprawdą też jest, żeby ktokolwiek prosił Witosa i Daszyńskiego, aby rząd objęli, lecz prawdą jest i to stwierdzamy, że kiedy obrona już była zorganizowana, ludowcy i socjaliści, bojąc się, aby Polska nie obroniła się bez nich, którzy ją przez wyprawę kijowską na niebezpieczeństwo upadku narazili, postanowili wejść do rządu, aby chwałę wziąć na siebie. O tym trzeba dobrze pamiętać, że lewica Polskę na brzeg przepaści postawiła, a potem przyszła do gotowego.

Rząd Witosa.

Rząd ten był początkowo koalicyjnym, jednak niedługo stał się rządem wyłącznie ludowcowym. Minister skarbu Grabski ustępuje z tego rządu po odparciu bolszewików, gdyż rząd Witosa nie godzi się na oszczędną gospodarkę w wojsku i urzędach. Skutki rządów Witosa są znane: spadek marki do 7000 za dolara, ciągle strajki, rozstrój machiny państwowej. Rząd Witosa pada w pogardzie.

Kraj zwraca oczy na prezesa Związku Ludowo-Narodowego, posła Głabińskiego, który występuje z programem ratunku. Program ten powitała opinja publiczna jako doskonały.

Rząd Ponikowskiego.

Rząd ten został stworzony przez lewicę i zasiada w nim kilku ludowców, kilku belwederczyków, N. P. 1 z Klubu obszarników, idących z lewicą, kilku wreszcie bezpartyjnych. Narodowca nie było w nim ani jednego.

Rząd Ponikowskiego, choć stworzony przez lewicę, choć zasiadała w nim większość lewicowców zapisał w pamięci nieźle, a to dzięki dwóm ministrom bezpartyjnym: Michalskiemu i Skirmuntowi. Michalski poszedł w znacznej mierze w myśl wskazań programu Głabińskiego i dzięki jego działalności w lipcu b. r., a w ciągu 9 miesięcy po upadku rządu Witosa, marka podniosła się z 7 miu tysięcy za dolar na 3 tysiące za dolar. Dzięki zaś pokojowej polityce ministra Skirmunta Polska odzyskiwała powagę w świecie i zawarła szereg sojuszków, które wzmocniły jej pozycję międzynarodową.

Upadek Ponikowskiego, rząd Nowaka.

Zbliżały się wybory. Rząd Ponikowskiego nie wdał się lewicy na ten czas odpowiednim. Postanowiono stworzyć rząd, któryby przeprowadził wybory wedle woli lewicy. Wywołano długie przesilenie, które poderwało kraj. Korfantego, bohatera górnośląskiego, do władzy nie dopuszczono. Lewica, tj. socjaliści i ludowcy, i na poparciu żydów, niemców i obszarników powołała rząd Nowaka. Mamy więc znów rządu lewicowe-najczystszej krwi. I widzimy skutki tych rządów. Spadek marki do 8 i 9 tysięcy za dolar. Rosnącą drożyzną, rozwielmożniającą się paskarstwo żydowskie, wzrastający rozstrój i anarchję. Widzimy intrygi w celu odroczenia wyborów, widzimy konszachty z żydami, niemcami i ukrajinami. Wszystko to poto, aby zyskać ich poparcie dla lewicy. Z trwogą patrzymy na zabiegi w celu oderwania Wschodniej Małopolski przez autonomję, któraby oddała władzę w tej dzielnicy w ręce ukraińców.

Kraj toczy się po równi pochyłej. Ratunek jedyny w wyborach, z których wyjść winna znaczna większość narodowa.

Kto zatem rządził w Polsce?

Odpowiadamy: przez 4 lata rządzi Polskę lewica w sposób jawny lub zamaskowany. Na 130 ministrów 40 należało do Związku Ludowo-Narodowego, reszta do lewicy. I tak było 20 kilku ludowców, 6 socjalistów i szereg zamaskowanych, 25 lewicowców (radykałów dalek belwederczycy, enpeerzy, z Klubu Pracy Konstytucyjnej i t. d. Obóz narodowy zrobił tylko tyle, że nie pozwolił Polski zepchnąć w przepaść i zupełnie zniemczyć. Do rządów go jednak nie dopuszczono.

Za obecny stan Polski ponosi odpowiedzialność wyłącznie lewica i żadne jej wybiegi nie potrafią oczyścić tej prawdy zamazać.

O ZDROWIE DUSZY.

Z Rosji, nieszczęsnej krainy głodu, zarazy i ludobójstwa, grozi nam nowe niebezpieczeństwo: oprócz tyfus — przedostaje się do nas cholera. Polskie władze lekarskie przedsięwzięły różne środki ochronne, lecz nie będą one skuteczne, jeżeli lud sam przed tym wrogiem bronić się nie będzie. Hygiena (nauka o zachowaniu zdrowia) wskazuje sposób postępowania, jaki zachować należy, jeżeli chcemy zabezpieczyć się przed chorobą. Więc zaleca czystość, porządek w domu i dokoła domu, bo w brudzie lęgną się różne zarazki chorobotwórcze, które sprządzają chorobę; nie trzeba też jeść pokarmów niestrawnych.

ch, niedojrzałych owoców, surowizn, a także nie należy pić mleka i wody niegotowanej.

Straszny to wróg człowieka, choroba; niszczy siły, ruwa cierpieniem krótki nasz byt doczesny, czyni niepolnym do pracy, skracca życie. Nie dziw też, że ludzie mają o zachowanie zdrowia — człowiek bowiem chory jest ciężarem dla siebie i dla drugich.

Lecz, jeżeli dbamy o zdrowie ciała, tego ciała, którego dziś jest, a jutro go niema — ileż więcej dbać należy o zdrowie duszy nieśmiertelnej? A widzimy, że dziś pałają nie tylko choroby ciała, różne tyfusy, czerwonki, cholery, — lecz i duch narodu zarażony jest i zwyrodliwy. Nieprawdą jest to, co mówiono dawniej, że „w zdrowym ciele, zdrowy duch mieszka“. Dziś grasują u nas żydoci, złodzieje, spiskowcy zdrowi i krzepcy ciałem, ale z duszą chorą i zatrutą. Aż roi się od rozbojów, kradzieży, gwałtów. A jednak dawniej tak nie bywało. Władca polski, wypiastowany przez wiarę i kościół, był łagodny i miłobliwy. Cudzoziemcy, podróżujący po dawnej Polsce, z podziwem wspominają o bezpieczeństwie jej w owym czasie, o gościnności mieszkańców. Pieniądże państwowe przewożono bez wielkiej straży i ostrożności. Nikt nie napaść, nie rozbijał. Były najazdy dzikich hord tatarskich, tatarskich, ale swój swego nie rabował, nie zabijał, nie krzywdził. A dziś — co się dzieje? Ze wszech stron przyjeżdżamy o napadach, rozbojach, złodziejstwach. Kradną, rabują, zabijają, krzywdzą państwa obywateli, krzywdzą nas i nasze postępowanie.

Gdzie leży źródło tego rozpasania, tej choroby moralnej? Oto — w braku silnych wierzeń religijnych.

Z trzech stron płynie do nas ta zaraza moralna. Rosja huragan rewolucji niesie żydowsko bolszewickie nękanie wiary i kościoła. Żydzi, rządzący w Rosji, chcą zniszczyć wiarę, poniżyć kościół. Nie wolno tam wychować dziecka aż dopiero po 18 latach życia, jeżeli sam zechce; nie wolno w szkołach uczyć zasad wiary, nie wolno dzieciom mówić o Bogu, nie wolno chodzić do cerkwi. Tak się w Rosji ujawnia wolność. Do czasu kiedy dwumiesięczna posucha w roku zesłłym zabiła głodem, — nakazano w cerkwiach nabożeństwa. Teraz zakłada jakąś nową religię „żywe prawosławie“.

Z Ameryki znów powracają niektórzy ludzie z pełną pokorą, ale z pustą, zepsutą duszą, wyrzuci z wiary, wyrzuci z Kościoła. Różne sekty luterańskie nasyłają do nas mnóstwo broszur, które usiłują poniżyć kościół, osłabić wiarę. A nasi krótkowidze łapią się na takie nowinki i przytakują, pluja na kościół i duchowieństwo, i na samych siebie, chcą założyć jakiś kościół narodowy, który służyłby nie Chrystusowi, lecz swoim założycielom, którzy go stworzyli i wychowali ich zachciankom i występkiem.

Trzecie źródło zarazy duchowej płynie od żydów, zapanoszonych w kraju. Żydzi szanują swoje bóżnice, szanują ściśle swoje święta — ale od Polaków chrześcijan domagają się, aby usunięto krzyż z sali sejmowej, naukę religii ze szkoły. A pomagają im socjaliści i Wydziały, a w części i ludowcy. Chcą prowadzić handel w niedziele — ale nigdy swoich sklepów nie otwierają w niedziele. A nasz głupi lub zepsuty polak pcha się w niedziele do sklepów żydowskich, chociażby przez sieni, chociażby ukradkiem i nie baczy na to, że gwałcąc naukę swojej wiary, tem samem powagę tej wiary i kościoła podrywa i niszczy.

Tak z trzech stron biją na nas fale niedowiarstwa i zepsucia. Bo gdzie wiary niema, tam zepsucie się zaczyna, jak robactwo w gnijącym mięsie.

Do czego nas to doprowadzi? Trzeba się opamiętać. Trzeba prawdziwie spojrzeć w oczy — dziś zwłaszcza, gdy powołani jesteśmy wszyscy, aby wybrać posłów do sejmu, który ma rządzić krajem przez pięć lat. Jeżeli nie chcemy, aby nasza Ojczyzna doznała losu Rosji, abyśmy ze-

szli na stado głodnych zwierząt bez Boga i wiary — starajmy się posłać do Sejmu ludzi rozumnych, uczciwych, dobrych katolików, którzyby strzegli praw narodu i powagi kościoła.

Nie głosujmy więc na tych, którzy w swoich gazetach i na wiecach wymyślają na księży, znieważają wiarę i kościół — nie wybierajmy i tych, co sięją wśród swoich rodaków niezgodę i nienawiść — bo miłość tworzy a nienawiść niszczy — zgoda buduje a niezgoda, swary, strajki, kłótnie prowadzą wprost do raju bolszewickiego. I ludzie nieoświeceni, nawet dobrzy — nie nadają się na posłów, bo przez ciemnotę mogą się stać narzędziem w ręku złych i przewrotnych — narzędziem szkody i zguby dla Ojczyzny.

Gdy wybierzemy odpowiednich posłów — nie tylko sprawy naszego kraju pójdą lepszym torem, ale łatwiej nam będzie powstrzymać tę straszną zarazę moralną, jaka toczy duszę narodu. A sprawa to bardzo pilna, gdyż bez zdrowia duszy, tak samo jak bez zdrowia ciała, nie spełnimy zadania, nie odbudujemy Ojczyzny, lecz możemy ją zatracić, jak zatracili swoją moskale.

Od czego — zachowaj nas Boże.

S.

DLACZEGO ZWALCZAMY P. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Przeciwnicy naszego obozu narodowego zawsze zarzucają nam, że nie adorujemy i jak oni nie ubóstwiamy p. J. Piłsudskiego, obecnego Naczelnika Państwa. Wielu zagorzałych czcicieli bóstwa, jakiego dopatrują się w osobie p. Piłsudskiego, aż pieni się ze złości i szczuje na obóz narodowy, który miast korzyć się przed majestatem p. Piłsudskiego i chylić przed nim czoła, ośmiela się mu przeciwstawiać i zwracać mu uwagę. Tak. Zarzut, jaki czynią nam nasi przeciwnicy, jest prawdziwy — my nie ubóstwiamy p. Piłsudskiego, a uważamy go tylko jako najwyższego urzędnika w Polsce i jako takiego wolno nam czynić jego, o ile nie zgadzają się z potrzebami i życzeniami całego narodu, krytykować. Lecz głównie chodzi tu o to, dlaczego obóz narodowy zwalcza działalność Naczelnika Państwa? Otóż jest przyczyna i to bardzo ważna.

Obóz narodowy nie interesuje się samą osobą Naczelnika, ale pilnie patrzy, w jakim kierunku prowadzi politykę osoba, będąca na stanowisku Naczelnika Państwa. Czyli, że nam zupełnie nie chodzi o osobę Józefa Piłsudskiego, ale o interes Polski, o Polskę. A zatem, czy Naczelnikiem Państwa Polskiego będzie Piłsudski, czy Witos, Dmowski, czy Grabski, jest nam prawie wszystko jedno byle ich czyny, ich polityka zgadzała się z interesem całego narodu i dobra Polski. Przeciwnie obóz narodowy bezwzględnie będzie walczył z każdym, kto wbrew prawu, konstytucji i dobru państwa będzie działał, będzie zgubną dla kraju uprawiał politykę.

P. Piłsudski w swej wytycznej polityce idzie po linii dla Polski jak najgorszej. Nie wchodzimy w to, czy to czyni z własnej woli, czy też pod wpływem swego otoczenia, które mu narzuca politykę niezgodną z interesem Polski. W to nie wchodzimy i wchodzić nie możemy, ale polityka belwederska jest zgubna dla kraju, mamy tysiące namacalnych dowodów, na to się patrzmy własnymi oczyma?

Pan Piłsudski, wychowany pokarmem „strzelca“, wbrew interesom Państwa Polskiego jest sojusznikiem i sympatkiem ciągłego bratania się w polityce z Niemcami, którzy byli, są i będą nieprzejednanymi wrogami naszego państwa, z których mamy do zniszczenia i zagłady państwa naszego. Natomiast jest przeciwnikiem polityki narodowej, dążącej do silnej spójności z państwami koalicji, jak Francją, z którą łączy Polskę wspólny interes obrony granic od zachłannych Niemców.

Dalej, polityka p. Piłsudskiego podrywa powagę Państwa Polskiego, osłabia go terytorjalnie i gospodarczo. A że tak jest, dość aby wspomnieć choć oderwanie od Polski powiatu Lidzkiego i Braclawskiego, chęć tworzenia z kresów polskiej ziemi państwów federacyjnych: Ukrainy, Białorusi, Litwy środkowej. Utworzone kosztem Polski miały być jakąś dobrowolną umową, federacyjnie połączone z Polską, a gdyby im się nie podobała ta łączność z Polską, wtedy te odwieczne ziemie polskie mogłyby się połączyć nawet z bolszewikami. A dalej, jeżeli wspomnimy ostatnie wypadki przesilenia gabinetu i niepodpisanie wbrew przysiędze i Konstytucji rządu Korfańskiego, czego następstwem było to, że Państwo, czyli cały naród polski poniósł miliardowe straty.

Trudno niejednemu byłoby obliczyć, jak wielką daninę płacimy w każdy dzień, jak wielkie i niepowetowane straty poniósł chłop polski na swoim mieniu, na swojej krwawicy, dlatego tylko, że panu Piłsudskiemu, podobało się mieć na czas wyborów do Sejmu rząd po swej myśli. Bo też jest bardzo dziwne, boć przecież Polska, to nie folwark p. Piłsudskiego, którym mógłby rządzić tak, jak mu się żywnie podoba, ale Polska, to własność całego narodu, a więc naród tylko może i musi decydować o jej losach.

Dlatego też, nam nie chodzi o pana J. Piłsudskiego, ale o Polskę, bo Piłsudski jest przemijającym, a Polska ma być wieczna. A zatem nie p. Piłsudskiego zwalczamy, nie o osobę Naczelnika nam chodzi, ale zwalczamy jego politykę, prowadzoną przeciw woli większości narodowej, godząca zabójczym jadem w serce Polski, zmierzająca do samowoli i dyktatury, a gwałcącą ustrój demokratyczny.

Franek z pod Miechowa.

GAWĘDY SASIEDZKIE.

Że to była niedziela, więc w popołudniowy czas wybrałem się do kuma Stanisława na drugi koniec wsi na pogawędkę. Bo Stanisław jest człowiekiem bywałym, ma dużo książek, kilka gazet otrzymuje, bierze udział w rozmaitych pracach społecznych, więc z takim przyjemnie jest czas spędzić.

Gadamy tedy... jużci o polityce, bo dzisiaj jak się człowiek położy spać, to nawet śni o polityce. A chyba najwięcej marzyli kandydaci na posłów i choć tam czasami którego i pchła ugryzła, to nie poczuł: tak mu błogo było czuć się posłem. Z tej polityki to i w rodzinie kłótnie wynikają, bo np. u mojego sąsiada, Macieja, żona należy do „Piasta“, Maciej do „Wyzwolenia“, najstarszy syn „Strzelec“, ten co pracuje w fabryce — socjalista, a ten co chodzi do gimnazjum to zaciekle endeck, bezpartyjną jest tylko najmłodsza córeczka, która tylko podczas kłótni nieraz wrzeszczy, zwłaszcza jak Maciej uderzy pięścią w stół. Wspominam o tem gwoli własnej przyjemności, bo ciekawsze jest to o czemesiny ze Stanisławem rozmawiali.

„Wicie co, kumotrze“ — powiada Stanisław: „bardzo pilnie czytuję gazety ludowe i często mnie młdości zbierają na to, co się tam wypisuje. A głównie te wszystkie pismoki myślą, że chłop to jest takie stworzenie, co ciągle portki w zębach trzyma. Ile oni się nawysilają, aby chłopu dowieść, że na cieńszym końcu igły zmieści się tysiąc djabłów. Bo choć mam uszanowanie dla wszelkiej idei ludowej, ale ta „ludowość“ w tych pismach, to jest tylko zohydżana. Jakby tak człowiek był zapalczywy, to po przeczytaniu choćby takiej „przeludowionej“ gazety jak „Ludowiec Gazeta Ludowa“, wzięłby pałkę i poszedłby grzmocić wszystkich „wrogów ludu“ począwszy od księży, aż do robotników, a już najwięcej wypadłoby łamać grzbiety endekom. O „Wyzwoleniu“ już nie mówię, bo to jest gangrena, która toczy nasz organizm i w każdym chłopie, mającym trochę uczciwości,

duś się wzdryga na tę podłość i truciznę, jaką ludowi karmi „Wyzwolenie“.

„Czegóż te pisma chcą dowieść!“ pytam.

Wicie kumotrze, żem długi czas szukał odpowiedzi, myślałem dużo i doszedłem do tego wniosku, że one nie dowodzą, że one tylko ogłupiają chłopów nie nauczywszy ich zdrowego poglądu na sprawy państwowe. Jak mały dzieciom podaje się cukierek, żeby nie wrzeszczały, tak samo i te pisma słowo „chłop“, „lud“ odmieniają przez wszystkie przypadki w liczbie pojedynczej i mnogiej, a wśród nas trafia się dużo dzieci politycznych, więc dziwne, że po cukierek rękę wyciągamy.

Dla mnie istnieje tylko jedno t. j. Polska, a ponieważ wiem, że ta Polska pomyślność swoją będzie zawdzięczać tylko współpracy wszystkich obywateli, przeźrocznie rzecz biorąc, winien być i ma miejsce jedynie tylko taki prąd polityczny, który wszystkich do tej współpracy potrafi wciągnąć.

Więc nie puszczenie przed oczy ludowi sztucznych ogniów, których blask tylko na chwilę zdoła wzrok zatrzymać, a korzyści rzeczywistych z tego żadnych nie ma; ale nawoływanie wszystkich do współpracy, budzenie gnusnych i ospałych, wykrywanie i piętnowanie wszelkiego zła w naszym życiu państwowym, politycznym i społecznym, pouczenie o obowiązkach narodowych, to winno być rozpowszechnione przez wszystkie pisma ludowe. Im się więcej zdrowego ziarna zasieje, tym lepsze będą plony; marne ziarno da dużo poślądu, a to rozkwit Polski jako państwa tylko opóźni, a może nawet spowodować katastrofę.

Usłyszawszy takie cenne zdania kuma Stanisława, sam zacząłem rozmyślać nad tem po powrocie do domu. I com przemyślał, to Wam innym razem opowiem.

J. Oseł.

JAK URZĘDY PŁACĄ TYM, CO PRACUJĄ NAD ODBUDOWĄ POLSKI.

W Jędrzejowie województwie kieleckim, znajduje się cenny bardzo i starożytny zabytek architektoniczny kościół Bł. Wincentego Kadł. wraz z zabudowaniami klasztorne mi pochodzącymi z XIII wieku. Kościół ten został okropnie zniszczony przez Niemców podczas wojny światowej w roku 1914. Starożytne mury kościoła pozbawione dachów, zaczęły się rysować i chyliły się ku upadkowi. I kto wie, co by się z tym kościołem stało, gdyby nie ksiądz biskup kielecki, który przysłał na dziełnego i bardzo energicznego kapłana ks. Stanisława Marchewkę i jemu powierzył restaurację zniszczonego kościoła.

Ks. proboszcz Marchewka nie zwlekał ani chwili natychmiast sprowadził z Krakowa najznakomitszych architektów, jak p. Mączyńskiego, i pod okiem konserwatorów krakowskich p.p. Wyczyńskiego i Szydłowskiego zaraz w roku 1916 przystąpił do restauracji kościoła. W ciągu 4 lat kościół został nakryty nowym dachem, odbudowane zostały dwie frontowe wieże, odrestaurowano również w części wnętrze kościoła i część zabudowań klasztornych. Wszystkie te roboty restauracyjne pochłonęły miliony, a na to wszystko z kasy rządowej ks. proboszcz nie otrzymał ani feniga zapomogi. Wszystkie wydatki musiał pokrywać jedynie z dobrowolnych ofiar. To też trudno opowiedzieć, ile ten kapłan włożył trudności, ile stargał sił i zdrowia, by kościół uratować od ruiny. W roku 1921 w końcu grudnia burza zerwała w trzech miejscach kawał dachu nad zabudowaniami klasztorne mi i nad boczną nawą kościoła. Aby ratować budynek od dalszej ruiny i zabezpieczyć go przed wiosennymi deszczami, należało natychmiast dachy naprawić. Zrobili

ny, więc 9 stycznia 1922 r. uchwałę parafjalną i postawiliśmy dachy naprawić. Tymczasem uchwała nasza czekała na zatwierdzenie aż 8 miesięcy, bo dopiero w postatkach września r. b. otrzymaliśmy zawiadomienie, że uchwała została łaskawie zatwierdzona. Lecz w ciągu 8 miesięcy wskutek spadku waluty i drożyzny koszty naprawy dachów wzrosły strasznie; któż więc dzisiaj poniesie koszt straty wynikłej z opóźnienia zatwierdzenia uchwały? Prawdopodobnie trzeba nowej uchwały i... nowych 8 (!) miesięcy. Nie mając bowiem funduszków nie mogliśmy przystąpić do naprawy dachów, wskutek czego zamakały sklepienia w kościele i sufity na plebanji. Dziś już dwa pokoje kompletnie się zawaliły, grozi również zawalenie pozostałej części kościoła.

Ks. proboszcz nie mogąc się doczekać zatwierdzenia uchwały, napisał do Województwa zażalenie i wyraził w tym zażaleniu zdziwienie, że władze nasze są czy nieoślęzne, czy ospałe w załatwieniu spraw niecierpiących zwłoki. Wojewoda kielecki zamiast zbadać sprawę, która w opinii, że uchwała leży niezatwierdzona i ukarać winnego, podał ks. proboszcza do sądu, że ubliża władzom państwowym i sąd okręgowy w Kielcach skazał ks. proboszcza na dzień aresztu!!

Tak więc, za to, że nasz ks. proboszcz odbudował kościół, że nie szczędził sił i zdrowia, by ratować od ruin cenny zabytek architektoniczny, za to, że upomniawszy się do władz, by rychlej zatwierdziły uchwałę parafjalną — został wzięty do sądu i skazany na dzień aresztu. Tak to rząd polski płaci zasłużonym obywatelom swoim za pracę około odbudowy Polski!

To też my parafjanie Bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie jesteśmy oburzeni do głębi na takie postępowanie władz polskich. Najuroczyściej protestujemy przeciwko temu, by duchowieństwo nasze było pociągane przed sądy świeckie, co jest pogwałceniem prawa kościelnego. Jeżeli wojewoda kielecki p. Pękosiński i sąd okręgowy w Kielcach uznali obrazę władz polskich w tem, że ks. proboszcz upomniawszy się o przyspieszenie zatwierdzenia uchwały i wyraził się z ubolewaniem na niedołęstwo w tym względzie odpowiednich władz, to w takim razie jak nazwać to, że uchwała parafjalna, leżąca niezatwierdzona 8 miesięcy, a tymczasem kościół i budynki parafjalne wala się i narażają nas i państwo Polskie na nieobliczone straty? Czyż to nie jest niedołęstwo w najwyższym stopniu? Czyja w tem wina? — niech osądzi społeczeństwo. Tutaj można zastosować przysłowie: kościół zawinił, a ślusarza powiesili.

W imieniu całej parafji upoważnieni podpisali:
(następują podpisy).

Z LISTÓW DO GAZETY.

Wiec w Pacanowie.

Zbliżają się wybory — zaczyna się ruch przedwyborczy. Dotychczasowi posłowie radziby pozostać i nadal przy państwowym żłobie — kupować lasy, wydzierzać młyny, sprzedawać Dojlidy — więc kręcą się po kraju i „nświadamiają“ wyborców. I do Pacanowa przyjechał poseł Szafranek z „Wyzwolenia“ z przyborną gwardją i 8 b. m. po sumie rozpoczął objaśniać zebranych na rynku włościan. Coś się też dowiedzieli od pana posła! Oj, aż włosy powstają na głowie ze zgrozy. Tak nas zgnębiły wiadomości, podane nam z tak pewnych źródeł, że musimy się podzielić niemi z czytelnikami „Ojczyzny“.

A wiecie wy o tem, że w naszej Polsce „biedni chłopci“ umierają z głodu? Nie wiecie — bo tego nie widzieliście nigdzie, a w gazetach czytacie, że z głodu umierają w bolszewji. No — ale pan poseł tak mówił — musi być prawda. A czy wiecie, że daninę minister Mi-

chalski zaciągnął tylko z chłopskich kieszeni, bo burżuje i panowie płacić nie chcieli? Wprawdzie — wykazy urzędowe notują milionowe wpłaty na daninę z obszarów dworskich i dość wielu zakładów przemysłowych, no — ale pan poseł utrzymuje przeciwnie. A ten minister hardy, który nie chciał wydać ze skarbu 40 miliardów na cele wojskowe — dał zapomogę na odbudowanie majątków obszarnikom i na prowadzenie fabryk przemysłowcom. Zgroza! Za to obecny minister — p. Jastrzębski — człek zgodny, już wydał 350 milionów ludowcom na cele rolne w garwolińskim i takąż sumę p. Moraczewskiemu na cele kooperatywy... I tego dotychczas nie wiedzieliśmy, że na wezwanie do obrony Ojczyzny w 1920 r. poszli sami... synowie chłopów! inteligencja i panowie — uciekli. Ten i ów pomyślał sobie skąd się to wzięła owa młodzież ze szkół średnich, owi chłopcy 16 i 17 letni, co to ze swoim prefektem, ks. Skorupką, przeciwstawili się bolszewikom pod Osowem? z jakich to ludzi utworzyła się armja ochotnicza Hallera? Dlaczego w spisach poległych czytamy obok chłopskich nazwiska szlachty i mieszczanstwa? Zapewne to przez intrygę endecką poszli oni w bój, jako ochotnicy i polegli. A czy wiecie — kto kradnie nasz skarb? oczywiście panowie, w celu przywrócenia pańszczyzny. A na co idą ofiary, składane księdzu na tacę w kościele? A toć jasne jak słońce, że na agitację endecką...

I tak dalej... dalej... dalej plótł pan poseł myśląc, że w Pacanowie są same kozy i osły i uwierzą wszystkiemu, co z poselskich ust usłyszą. Gdy jakiś śmielszej natury słuchacz chciał odezwać się i dać inne objaśnienie, jeden z czerwonych zwolenników pana posła zawołał: „Cicho, milczeć, to nie pański interes“. Jednak wiemy coś nie coś, że inaczej się sprawy przedstawiają i że z ust poselskich płynie kłamstwo — jak woda. Czekamy też, żeby ktoś nie z posłów przyjechał do naszego kąta i powiedział nam prawdę.

S.

Piotrkowice, powiat Stopnicki. Dnia 8 września b. r. odbył się wielki przedwyborczy wiec w Piotrkowicach. W przeddzień wiecu przyjechał do nas znany szeroko p. Mat. Manterys i na drugi dzień urządził wiec Związku Lud. Narodowego. Narodu było moc z całej kilkamilowej okolicy, który rok rocznie na ten dzień ściąga do Piotrkowic na odpust, gdzie w kościele mieści się kaplica Loretańska z Cudownym obrazem Matki Bożej.

Na wielkim placu wśród fal ludu zagał wiec i przewodniczył p. Fornalski. Następnie udzielił głosu p. Manterysowi, który w dwugodzinnem przemówieniu omówił trzy tematy: 1) wewnętrzne położenie kraju; 2) ilość i jakość partji politycznych i 3) wybory do Sejmu i Senatu.

W czasie przemowy p. Manterysa parę razy zrywał się to tu, to tam lokalny tumult, lecz wielki takt prelegenta i groźna postawa Narodowców zmusiła nareszcie tych nieszcześliwych (bo ciemnych) krzykarzy do milczenia. Znalazł się i coś w rodzaju prowokatora osobnik, lecz musiał zamilknąć. Gdy skończył p. Manterys to po dwukroć wzywał i zapraszał „swoich Braci Ludowców“, aby zabrali głos i zaprzeczyli jego słowom, lecz pomimo, iż było ludu kilka tysięcy, nie znalazł się odważny. Jednym słowem nie chcieli różni ludowcy przyjąć generalnej i publicznej dysputy, natomiast po wiecu chętnie rozmawiali jeszcze z p. Manteryssem.

Należy stwierdzić, iż w większości zebranych nastrój był jawnie się manifestujący w duchu Narodowym, czego dowodem jest uchwalona (przygniatająca większością) następująca rezolucja:

Dnia 8 września 1922 r. zebrani na wiecu w Piotrkowicach w liczbie kilku tysięcy uchwalają:

1) Zebrani wzywają Rząd do energicznego oporu w Lidze Narodów, przeciwko podziałowi Galicji;

2) Zebrani wyrażają nadzieję, iż Rząd wypełni ściśle Uchwały Sejmu związane z wyborami;

3) Zebrani protestują uroczyście przeciwko naznaczeniu żydów, jako jawnych wrogów Państwa Polskiego, na urzędy i zagraniczne placówki;

4) Zebrani z oburzeniem przyjmują do wiadomości ostatecznie połączenie się „Piaśców” z wrogami Państwa i Kościoła;

5) Jednocześnie zebrani wyrażają cześć i podziękowanie za wytrwałą i owocną pracę posłowi i pracownikom Związku Lud.-Narodowego.

Następnie przewodniczący wiec rozwiązał, a p. Manterys zaprosił narodowców i sympatyków na drugie posiedzenie wieczorem do Sali Gminnej, gdzie przybył też i miejscowy p. wójt. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy. Dla ścisłości i prawdy zaznaczyć należy, iż prelegent p. Manterys zyskał sobie u nas wiele, bo dobre zrozumienie sprawy i burzliwe oklaski.

Obecny.

JESIEŃ.

*Przyszła jesień — wkoło glucho,
Ucichł ptasząt śpiew
Tylko czasem z zawieruchą
Rwią się liście z drzew.*

*Już i chłodny wietrzyk wieje,
Het z wysokich chmur;
To znów w piękne, ciepłe kraje,
Leci ptasząt sznur.*

*Cóż wy ptaszki ulubione
Porzucacie nas?
Czy kochacie obcą stronę?
Ona nęci was?*

*Takie smutne i żalodne
wasze śpiewy są!
Wróćcież znowu nam na wiosnę
W wieś rodzinną mą.*

*Odleciały już ptaszęta;
Wokół pustka gra;
Lata się już nie pamięta,
A tu jesień zimnem gna.*

Stach z. pod Wygietłowa.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Ks. Kilińskiemu w Grabowcu, p. Hrubieszów. Do końca 1922 r. należy się 2,925 mk. Książki poleciliśmy wysłać księgarni „Jedność”.

P. Maniszewskiemu ze Szczekocin. Do końca 1922 r. należy się 900 mk. Artykuły będziemy drukować.

P. Julj. Mazurkiewiczowi ze wsi Łabędź. „Ojczyznę” regularnie wysyłamy, prosimy reklamować na pocztę.

**ZAPISUJECIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ**

**SZPITALIKA DZIECIĘCEGO
W KIELCACH.**

Do sprzedania duża skrzynia drewniana,

zdatna do przechowywania ziarna, względnie zapakowania rzeczy przy przeprowadzeniu się.

:: Wiadomość: Kielce, ul. Wesoła 17 m. 2. ::

LISTA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU JEDNOŚCI NARODOWEJ.

W sobotę, dn. 23 września, Chr. Zw. Jed. N. zgłosił u komisarza wyborczego listę państwowa do Sejmu i Senatu.

Listy te oznaczone zostały

numerem 8.

Na czele listy nr. 8 do Sejmu stoi nazwisko Korfanty Wojciech.

Na czele listy nr. 8 do Senatu stoi nazwisko Trąpczyński Wojciech.

We wszystkich przeto okręgach wyborczych w całej Polsce tym **numerem 8** oznaczoną będą listy, zgłoszone pod hasłem Jedności Narodowej.

Wszyscy polacy, narodowo i po chrześcijańsku czujący, głosy swe złożą na listę opatrzoną

numerem 8.

OFIARY

złożone na Szpitalik Dziecięcy w Kielcach.

Wydział Pow. Sejmiku Kieleckiego 600 tysięcy mk. Stowarzyszenie Rzemieśl. Chrześc. (z zabaw) 55 tys. mk. p. Kiebaczy 5 tys. mk.; p. Dygulski z polowania 30 tys. marek; Urzędnicy Skarbowi z zabawy 46 tys. 135 mk. p. Karol Mauve 30 tys. mk.; p. Leo i Skibiński 2 tys. mk. p. Klima 6 tys. mk.; p. H. Lemberg 4 tys. mk.; Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego 60 tys. mk.; Wydział Powiatowy Sejmiku Pińczowskiego 30 tys. mk.; p. Ignacy Gawlikowski 25 tys. mk.; Wydział Powiatowy Sejmiku Koneckiego 30 tys. mk.; Komitet obchodu Konst. 3-go Maja na ręce p. Lewandowskiego 29 tys. 441 marek. p. Śledzikowski 10 tys. marek, za co Zarząd Szpitalika składa serdeczne podziękowanie.



SKŁADAJCIE OFIARY

NA



SZPITALIK DZIECIĘCY

W KIELCACH.

Składajcie pieniądze

**na fundusz wyborczy
Chrześcijańskiego Związku
Jedności Narodowej.**

Zebrane między znajomymi pieniądze przesyłać można przez Poczтовую Kasę Oszczędności w każdym urzędzie pocztowym za Nr 100.733.

BACZNOŚĆ!

Zbliża się chwila wyborów. Dnia 5 i 12 listopada b. r. społeczeństwo polskie ma rozstrzygnąć przez oddanie swych głosów o losie Państwa Polskiego i narodu. Do tej ważnej czynności musimy należycie się przygotować. W tej myśli w okręgu Kielce, Jędrzejów i Włoszczowa zbędzie się **szereg zebrań** naszych mężów zaufania i zaproszonych gości.

Zebrań odbędą się tylko za zaproszeniami w następujących miejscowościach:

WODZISŁAW powiat Jędrzejowski — 1 go października w niedzielę po sumie. Zaproszenia będzie wydawał p. Augustyński.

JĘDRZEJÓW — 2 października w poniedziałek o godzinie 11-ej rano w sali wikarjatu. Zaproszenia będzie wydawał p. Jan Wachowicz.

KIELCE — 13 października w piątek, o g. 11 rano w sali Robotników Chrześcijan ul. 3 Maja Nr 1. Zaproszenia będzie wydawał Sekr. Zw. Lud.-Narodowego (red. „Ojczyzny“).

MAŁOGOSZCZ pow. Jędrzejowski — 14 października w sobotę, o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał Józef Nowaczek.

BODZENTYN pow. Kielecki — 16 października w poniedziałek o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał Wójcikiewicz (wikary).

WŁOSZCZOWA — 16 października w poniedziałek o godz. 11-ej w sali wikarjatu. Zaproszenia będzie wydawał przy wejściu na salę p. Śliwiński.

DALESZYCE p. Kielecki — 18 października w środę o godz. 11-ej rano w sali domu ludowego. Zaproszenia będzie wydawał p. J. Stachurski.

SZCZEKOCINY p. Włoszczowskiego — 19 października w czwartek o godz. 11 rano w sali Straży Ogniovej. Zaproszenia będzie wydawał p. Wł. Śliwiński.

SNOCHOWICE p. Kielecki — 20-go października w piątek o godz. 11 rano. Zaproszenia będzie wydawał Fr. Kałużyński.

Na zebrań te zapraszamy wszystkich naszych mężów zaufania, czytelników „Ojczyzny“, oraz wszystkich tych, którzy pragną zwycięstwa dobrej, katolickiej sprawy.

Dr WACŁAW KALINOWSKI

b. asystent kliniki Uniwersytetu Charkowskiego.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
badanie krwi na syfilizm (Wassermann).

Przyjmuje do godz. 9 1/2 rano i od 2 1/2 do 7 po połud.
KIELCE, ulica Kolejowa 5 (I-sze piętro) wprost poczty.

KALENDARZYK.

1	październik	— niedziela	— Bł. Jana z Dukli
2	"	— poniedziałek	— Aniołów Stróżów
3	"	— wtorek	— Kandyda i Ewolda
4	"	— środa	— Franciszka Serafic.
5	"	— czwartek	— Placyda
6	"	— piątek	— Brunona
7	"	— sobota	— N. M. P. Różańcowej.

Dnia 1 października, jako w siedemnastą niedzielę Świątek, Ewangelia św. Mateusza, rozdz. 22. P. Je-poucza, że najważniejsze są dwa przykazania miłości.

MILJONÓWKA.

w sobotę, 23 września, wylosowany został nr 1,463,103.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE. Z SEJMU.

Co Sejm ma jeszcze załatwić?

Konwent senjorów naznaczył porządek prac Sejmu podczas obecnej sesji.

Rząd przedłożył wnioski, w których podzielił wszystkie sprawy, jakie Sejm powinien załatwić, na 3 rodzaje: konieczne, bardzo pożądane i pożądane. Do pierwszych rząd zalicza ustawę o samorządzie dla 3 ch województw Wschodniej Małopolski.

Posel Głabiński oświadczył przytem, że na tę ustawę klub jego się nie zgadza oraz na formę (wniosek nagły), w jakiej ta sprawa została Sejmowi przedstawiona.

Natomiast nie ma przeciwko temu, aby w pierwszym czytaniu odesłany został projekt ustawy do komisji i ażeby komisja zastosowała się do pierwotnej uchwały Sejmu, która zażądała opracowania zasad samorządowych dla całej Polski z uwzględnieniem naturalnych poszczególnych dzielnic, względnie okolic Polski, między innymi z zastosowaniem specjalnych warunków w pewnych województwach, w których ludność polska znajduje się w mniejszości.

Konwent senjorów przychylił się do tego żądania, polecając, aby sprawa ta została wniesiona w zwykłej formie przedłożenia rządowego, poczem bez dyskusji pójdzie do komisji konstytucyjnej.

Na drugim punkcie spraw koniecznych rząd postawił wnioski skarbowe, których jednak na Konwencie nie przedłożył.

Konwent zgodził się, aby komisja skarbowa zajęła się przedewszystkiem temi wnioskami, które traktują o ustaleniu waluty (złotym polskim) oraz o pożyczce wewnętrznej.

Następnie Sejm zająć się miał ratyfikacją konwencji międzynarodowych, zawartych w ostatnim czasie, o ile nie napotkają one sprzeciwu stronnictw w komisji zagranicznej.

Rozpatrzona będzie również przez Sejm ustawa o zawieszeniu art. 46 ustawy o szkołach akademickich, zwalnającego profesorów wyżej lat 65 od obowiązku podawania się do emerytury.

Następnie rząd zaprojektował rozpatrzenie jego wniosku o uposażeniu urzędników państwowych, ale jak sam to sformułował na piśmie: „jeśli wniosek ten będzie gotowy“. Dowodzi to, że rząd posiada wątpliwości, czy wniosek ten przygotowuje.

W sprawie dodatku do ustawy o ochronie lokatorów za postawieniem jej na porządek dzienny sesji obecnej oświadczyli się posłowie: Głabiński, Skuński i Suligowski. Przeciwko temu gwałtownie przemawiał p. Dąbziński, grożąc obstrukcją, poparł go p. Chądzyński (N.P.R.) i Woźnicki (Wyzwolenie).

Wobec tych sprzeciwów niema nadziei na załatwienie tej sprawy przez Sejm Ustawodawczy.

Zgodzono się natomiast na rozpatrzenie przez Sejm wniosków poselskich o sprostowanie art. 66 i 72 Konstytucji. Posel Głabiński zastrzegł przytem, że o ile nie będzie sprzeciwu klubów sejmowych.

Następnie uchwalono postawić na porządek dzienny projekt ustawy o rozbudowie miast i kilka projektów ustaw, które Rząd wliczył do rzędu pożądanych, a mianowicie: zmiany przepisów ustawy pensyjnej w b. zaborze pruskim, ustawy o ubezpieczeniach pensyjnych urzędników prywatnych w b. zaborze austriackim ustawa melioracyjna, oraz sprawa budowy portu w Gdyni.

W końcu powzięto uchwałę, że sprawy, które mogą wywołać długie dyskusje w Izbie nie będą przez Sejm załatwione w czasie obecnej sesji.

Jako termin zamknięcie sesji uchwalono wtorek 26 września.

Posiedzenia plenarne odbywać się miały codziennie o ile komisje zdążą przygotować dostateczny materiał.

Posiedzenia pełnego Sejmu.

Dnia 19 września odbyło się pierwsze posiedzenie pełnego Sejmu jesiennej i ostatniej sesji. Zainteresowanie posłów małe, każdy myśli o swej skórze przy nadchodzących wyborach.

Wiele spraw zaprojektowanych na konwencji senjorów przeszło bez wrażenia, odesłano je do odpowiednich komisji. Również rządowy projekt w sprawie samorządu dla Wschodniej Małopolski został odesłany do komisji.

Dnia 21 września główną rzeczą była mowa ministra Jastrzębskiego — posłów i słuchaczy dużo, wszyscy radzi się dowiedzieć, jak minister ma zamiar „ratować” gospodarczo Polskę. Słuchacze doznali zawodu, bo p. minister ograniczył się do projektów na 3 miesiące; potem mówił tajemniczo o jakichś środkach uzdrowienia naszego życia gospodarczego, które przedstawi przyszlęmu sejmowi. Na teraz zapowiedział p. Jastrzębski podwyżkę deficytu do 550 miliardów do 1 stycznia 1923 r.

Podstawą proponowanej obecnie reformy finansowej p. Jastrzębskiego są 2 punkty: 1) 20-krotne podwyższenie podatków gruntowych, 2) przeprowadzenie tak zwanego złotego miernika. Wprowadzenie złotego miernika polegać ma na wprowadzeniu dwuwalutowej wewnętrznej pożyczki.

Rozprawy nad tą mową odłożono do następnego posiedzenia, a tego dnia uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt uchylający podatek od przyrostu wartości. Zamiast tego podatku podwyższono dodatek do podatku od sprzedaży nieruchomości do 4 proc.

Następnie Izba przyjęła nowelę do ustawy o ordynacji wyborczej, wprowadzającą szereg drobnych zmian.

Po dłuższej rozprawie Izba przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na kresach wschodnich.

Na posiedzeniu dnia 22 września Sejm zatwierdził umowę pocztową, a potem przyjęło ważną ustawę o ulgach na okres 15 letni dla nowych budowli. Ma ona na celu ożywienie ruchu budowlanego. Wreszcie przyjęto projekty ustaw: o zmianie granic i tworzeniu gmin wiejskich w b. dzielnicy rosyjskiej i austriackiej i inne drobne.

Na zebraniu dnia 23 września na porządku obrad umieszczone były sprawy o pożyczce złotej, o nowej emisji banknotów, o powiększeniu długu państwa w P. K. K. P. Komisja skarbowo budżetowa projekty odpowiednich ustaw rządowych większością głosów uchwaliła. Referentem ich został pos. Weinzieher.

Ale p. marszałek zapomniał, że 23 września była sobota. Natomiast pamiętał o tem prawowierny pos. Weinzieher i na posiedzenie nie przybył. Rządowe projekty skarbowe spadły wskutek tego z porządku dziennego.

Doczekaliśmy się tedy ezasów, że musimy obchodzić w pierwszym Sejmie polskim — szabas i do tego faktu musimy dostrajać nasze sprawy państwowe! Nie do pojęcia, a jednak prawdziwe...

Tak więc rząd niema szczęścia nawet do swych przyjaciół. — Wobec tego sejm zajął się kilkoma sprawami drobniejszej wagi.

Między innymi sejm naprawił w pewnym stopniu krzywdę właścicieli majątków na Kresach, demoralizującą przytem ludność. A mianowicie uchwalił prawo, na zasadzie którego t. zw. użytkownicy drobnych działek na eudzych gruntach na Kresach wschodnich muszą zwrócić te działki prawym właścicielom przed 31 października r. b. Pozwolon im tylko nie wynosić się z zajmowanych pomieszczeń do 1-szego kwietnia 1923 r.

Sejm z kolei uchwalił bez dyskusji kilkanaście rezolucji w sprawie osadnictwa wojskowego na Kresach,

poczem przyjął ustawę w sprawie budowy portu w Gdyni oraz rezolucję wzywającą rząd do utrzymywania ciągłości tamtejszych robót portowych.

Sprawa Wschodniej Małopolski.

Projekt rządowy samorządu dla Wschodniej Małopolski zgłoszony do sejmu, a odesłany do komisji, sześć po myśli federalistów. Według tego projektu Wschodnia Małopolska byłaby poprostu jakby od Polski oddzielona. To też cała ludność polska we Wschodniej Małopolsce publicznie zgłosiła protesty.

Na posiedzeniu Komisji projekt rządowy poddany bardzo surowej krytyce; zrobili to zwłaszcza pos. Głabiński i ks. arcyb. Teodorowicz, a większość komisji odrzuciła rezolucję socjalistów, popartą przez Wyzwolenie i Związek, wypowiadającą się za autonomją terytorjalną Wschodniej Małopolski. P. Głabiński w imieniu Związku zgłosił samodzielny projekt zasad samorządu wojewódzkiego dla całej Polski z uwzględnieniem województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, a komisja oba te projekty rządowy i Związku odesłała do osobnej podkomisji. Komisja ta wzięła za podstawę projekt p. Głabińskiego.

P. Nowak chce jednak przemycić swój zgubny dla Polski projekt samorządu, strasząc posłów względami na wolę państw zachodnich. Tymczasem wiadomo, że rząd francuski i włoski uznają całkowicie suwerenność Polski nad Małopolską Wschodnią, rząd zaś Angielski nie ma nic przeciw przeprowadzeniu w tej polskiej dzielnicy wyborów do sejmu, a tym samym zadowolni się całą Europą samorządem w ramach samorządu wojewódzkiego.

Kłeska Anglii.

Biją turcy greków, a przegrywa Anglja, właściwie szacher angielski p. Lloyd George.

Wojska Kemala Paszy niedaleko od Konstantynopola. Sułtan turecki rzeka się tronu — to są dotychczasowe przegrane Anglii.

Obecnie obradują przedstawiciele państw nad tem, na jakich warunkach osiągnąć pokój na bliskim wschodzie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że mocarstwa zgodzą się jednomyślnie na przyznanie Turcji suwerenności na Trację z zastrzeżeniem kontroli Ligi narodów. W Konstantynopolu będzie przywrócona pełna władza sułtana, a wojska sojusznicze opuszczą miasto. Na obu brzegach Dardaneli i morza Marmara byłyby jednak utrzymane zarządzenia, gwarantujące neutralność cieśniny. Osobne zarządzenia zabezpieczyłyby ochronę mniejszości chrześcijańskiej w Tracji.

Stan parcelacji w Polsce.

Mamy teraz cyfrowe zestawienie parcelacji za cały ubiegły okres wolnej Polski. W całej Polsce uległo parcelacji 1679 majątków o obszarze 263.902 hektarów, na jeden więc majątek przypada obszar 175 ha. W Małopolsce rozparcelowano 519 majątków obszaru 71.848 ha, na jeden majątek przypada więc obszar 137 ha. W byłej dzielnicy pruskiej rozparcelowano zaledwie 11.218 ha. Z całego obszaru rozparcelowanego w Polsce przypada tylko 38 proc. na parcelację przez instytucje upoważnione, a 19 proc. przez osoby prywatne. W Małopolsce z całego obszaru urzędy ziemskie rozparcelowały tylko 400 ha, czyli pół proc., instytucje niespełna 85 proc., osoby prywatne niespełna 15 proc. Do dnia 1 stycznia 1922 wykupiono prawomocnie w całej Polsce 23 majątki o obszarze 7148 ha, w Małopolsce 12 majątków, przystąpiono zaś w roku 1922 do parcelacji w całej Polsce czterech z tych majątków, w Małopolsce zaś w pow. dopeczykim dwóch majątków obszaru 269 ha.

Jak mikiemy są wyniki reformy rolnej, okazuje się z porównania tych cyfr z dawniejszą dobrowolną parcelacją w czasie przedwojennym.

Okazało się dowolnie, że dziś nie pora na eksperymenty parcelacyjne.

Mowa I. Paderewskiego w Genewie.

Odbyła się w Genewie u byłego ambasadora Child'a konferencja, na której omawiano stosunek Stanów Zjednoczonych do różnych narodów europejskich. Między zaproszonymi gośćmi znajdował się też Paderewski. Przy wejściu jego przywitano żywymi oklaskami. Zaproszony do obrania głosu, mówił Paderewski w znany swój serdeczny sposób o pomocy Stanów Zjednoczonych, udzielonej narodowi polskiemu do odzyskania niepodległości. Serdeczne przemówienie Paderewskiego powitano ogólnymi oklaskami. Liczni dyplomaci i politycy, którzy byli na konferencji, otoczyli Paderewskiego i składali mu życzenia z powodu świetnego przedstawienia spraw, które położył w swem przemówieniu.

Niemcy przeciw Korfantemu.

W okresie tworzenia przez Korfantego rządu, gazety niemieckie wściekały się ze złości i jedna z nich tak pisała: „Plebiscyt na Górnym Śląsku wypadł na korzyść Niemiec i to pomimo presji ze strony koalicji, pomimo dowodzonych gwałtów i zbrodniczego powstania wywołanego przez herszta rozbójników Korfantego, który może obecnie jeszcze obejmie ster rządów w Polsce.“

Jak to z Niemcami zgodni byli nasi lewicowcy, sojaliści i ludowcy — a przecież wiedzieć byli powinni, że jeżeli Korfanty dla Niemców zły, to dla Polaków musi być dobry.

Na Śląsku krew, u nas przywileje.

Krew, przelana przez niemiecką bojową organizację, z „Orgesch“, utrzymywany przez rząd niemiecki, jest jeszcze jednym argumentem, który w historii świadczyć będzie o tem, czym jest krwiożercza, spodlona natura narodu niemieckiego.

Na Górnym Śląsku, podległym Niemcom, krew, mord, podpalenie, znęcanie się nad narodem, który przez oszułki plebiscyt dostał się w ręce zezwierzęciałego twarzą; na zachodzie podłe, niskie, typowe niemieckie łaskanie się przed zwycięzcami; w Berlinie oszułki i niesprawiedliwość, byleby obniżyć swoją zdolność płatniczą i nie ponieść tych szkód, które zbrodnicze pomysły „Wielkich Niemiec“ cywilizowanemu światu wyrządziły.

„Całować buty zwycięzców, a równocześnie knuć najbardziej wyrafinowane pomysły odwetu“ — to natura Niemca.

Krwia polską ociekający Górny Śląsk świadczyć będzie w historii, jako jeden z tysiącznych argumentów, zezwierzęconej naturze niemieckiej, a równocześnie świadczyć w historii straszną nieporadność rządu polskiego, który nie potrafił zdobyć sobie autorytetu i zmusić rząd niemiecki, by przestał na Śląsku utrzymywać morderców, podpalczy, grabieżców.

U nas, w Polsce, przypadkowe potrącenie Niemca powoduje protest w Lidze Narodów; Niemcy gospodarują pokojnie w majątkach, które na mocy ustawy kolonijnej z rąk polskich zostały wydarte; gazety niemieckie pod rozmaitymi tytułami opluwają polskich mężów stanu, głosy Niemców w Sejmie przyłączają się do lewicowców i żydów, aby podrywać byt naszego państwa.

Tu, w Polsce Niemców na rękach się nosi, a tam — tylko polska krew.

W ostatnim czasie rząd polski przesłał notę do rządu niemieckiego w sprawie prześladowań Polaków, ale do Niemca nie listem, lecz bronią i odwetem trzeba przemawiać.

Co jest powodem kryzysu na Górnym Śląsku.

W ostatnich dniach z powodu braku niemieckich pieniędzy na Górnym Śląsku wstrzymano wypłaty robotnikom. To dało powód do demonstracji robotniczych.

Winę za brak pieniędzy niemieckich ponosi Rząd niemiecki, który nie skory jest do wykonania bezprawnie zawieszonych zobowiązań traktatowych. Jak wiadomo, Bank Rze-

szy obowiązany jest, aż do czasu wprowadzenia waluty polskiej, dostarczyć w dostatecznej ilości pieniędzy obiegowych niemieckich; nie czyni jednak tego. Dlatego, jeżeli chodzi tu o zobowiązanie Niemiec — to winne one postarać się, aby pieniądze niemieckie skupywać gdzieś indziej, aby Śląskowi dostarczyć środków płatniczych — nie oglądając się na koszt.

Rząd niemiecki musi ponieść koszt wynikłe z podziału żywego organizmu ziemi górnośląskiej. Gdyby podział skuteczny był zgodnie z plebiscytem — kwestji walutowej by nie było. G. Śląsk byłby zaopatrzony w walutę polską, jak to uczyniono w innych odzyskanych częściach Rzeczypospolitej.

Rząd polski dla umożliwienia wypłat robotnikom wysłał do Katowic kilka milionów marek polskich.

Zapasy zboża i sprawa wywozu żywności.

„Kurjer Informacyjny“ donosi: Prowincjonalne składy syndykatów rolniczych przeładowane są zbożem. Syndykaty prowincjonalne wywierają podobno nacisk na centralę warszawską, by jaknajrychlej uzyskała pozwolenie na wywóz zboża za granicę, gdyż składy nie mogą już pomieścić otrzymanego zboża.

Równocześnie pojawiły się w „Rzeczypospolitej“ wyjaśnienia, udzielone pismu temu przez wiceministra handlu i przem., Strassburgera w sprawie wywozu artykułów za granicę. Od dłuższego bowiem czasu słyhać ciągle o tem, jakoby rząd polski popierał ten wywóz w chwili, gdy w wielu okolicach państwa daje się odczuwać brak wspomnianych artykułów.

Otóż p. Strassburger wspomnianym wiadomościom o popieraniu wywozu zaprzeczył z całą stanowczością, stwierdzając, że wszystkie prawie środki żywności są na liście artykułów, co do których istnieje zakaz wywozu. Wyjątki od zakazów, czyli pozwolenia na wywóz pewnych ilości, są dopuszczane odnośnie do niektórych artykułów, o ile stan aprowizacyjny kraju na to pozwala. Ani na wywóz zboża, ani trzody chlewnej żadnego pozwolenia nie udzielono.

Natomiast co się tyczy jaj, to kontyngens wywozu ustalony został przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów. Kontyngens, ustalony przez Komitet ekonomiczny, dzielony jest przez specjalną komisję, której skład stale się zmienia i na krótko przed terminem rozdziału wyznacza.

Co kraj, to obyczaj.

W Bułgarii chłopci wybierają samych chłopów do Sejmu, a ponieważ ci ustaw nie umieją układać, więc najmują za drogie pieniądze uczonych, aby to za nich robili.

W Serbji wydano ustawę, że połowa posłów musi być ludźmi uczonymi z ukończoną akademją.

We Francji chłopci nie wybierają ani jednego chłopca, lecz samych i to najlepszych paryskich adwokatów.

W Polsce chłopci wybierają Dojlidziaków, Bryłów, Szmigłów i Skrzypków.

Wiele mamy inspektoratów szkolnych?

Na obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem ziem wileńskiej i Górnego Śląska, znajdują się ogółem 294 inspektoraty szkolne. Z liczby powyższej przypada na b. Królestwo Kongresowe 86 inspektoratów, na b. zabór austriacki 85, na Poznańskie 59, na Pomorskie 32 i na kresy wschodnie 32.

W inspektoratach pracuje ogółem 294 inspektorów szkolnych i 100 zastępców inspektorów oprócz pracowników kancelaryjnych.

Dzieci bez nazwisk.

Wydział opieki społecznej ministerjum pracy i opieki społecznej wystąpił z propozycją prawodawczego uregulowania nazwisk, oraz sprawy posiadania dokumentów

osobistych przez dzieci, znajdujące się w zakładach opiekuńczych, wspomaganych przez państwo.

Sprawa tego uregulowania jest sprawą palącą wobec tego, że znaczna ilość dzieci, przywożonych z Rosji, nie posiada dowodów osobistych, a często nawet nie pamięta lub nie umie dobrze określić swych nazwisk.

Jest to wprost straszne, czego następstwem może być całe pokolenie bez nazwisk i to ma swoje źródło w tem, że małe dzieci wskutek straszego losu, jakiego doświadczyły w Bolszewji, zapomniały o wszystkim, co miało jakikolwiek związek bezpośredni z ich pochodzeniem.

Uregulowanie tej bolesnej sprawy, może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Należy się spodziewać, że ministerstwo sprawiedliwości zajmie się gorąco tą sprawą i opracuje szybko projekt odnośnej ustawy, tak aby mogła ona być rozpatrzona i uchwalona jeszcze przez Sejm ustawodawczy na sesji wrześniowej.

Dzieci sieroty Polskie w Japonji.

Z Tokio donoszą, że druga grupa dzieci-sierot polskich z Syberji w tych dniach wyjeżdża przez Gdańsk do Polski na japońskim parostątku. Dzieci były w ciągu miesiąca utrzymywane całkowicie na koszt Japońskiego Czerwonego Krzyża w Osaka w t. zw. „Szkole sióstr miłosierdzia“ przy miejskim szpitalu. Otrzymywały one tam nie tylko pokarm, lecz i ubranie i wszystkie niezbędne rzeczy, nie mówiąc już o bardzo licznych prezentach (zabawkach, książeczkach, słodyczach i t. p.), którymi ich zarzucało japońskie społeczeństwo.

Jak wiadomo, pierwsza grupa dzieci-sierot polskich (około 400), która też korzystała z nadzwyczajnej gościnności japończyków, była odesłana z Japonji do Ameryki i już stamtąd, dzięki pomocy materialnej kolonji polskiej, powróciła do kraju. Teraz znacznie liczniejszą grupę (przeszło 1000 dzieci) Japoński Czerwony Krzyż odsyła z Japonji do Polski bezpośrednio na własny koszt.

Berlin stolicą Rosji.

Stolica Niemiec jest dziś pod wielu względami także stolicą Rosji bolszewickiej i monarchistycznej. Tu skupiają się działacze bolszewicy i antysowieccy, tu z zamiłowaniem zjeżdżają na „kurację“ chorzy dyplomaci z Moskwy, tu wreszcie rozwija się nader żywy ruch wydawniczy. W Berlinie znajduje się obecnie więcej firm wydawniczych, niż w całej sowieckiej Rosji. Tu również mieści się mnóstwo rosyjskich klubów, towarzystw, związków i t. d. Od skrajnego monarchisty do anarchisty — wszyscy są tu reprezentowani. Utrzymują się z czego jeno potrafią, wykonując wszelkie możliwe zawody. Słusznie tedy nazywają Berlin właściwą stolicą Rosji.

ROZMAITOŚCI.

Jakie są kary za przestępstwa wyborcze? Płatni agenci rozbijający zebrania wyborcze powinni wiedzieć o tem, co następuje:

Kto przemocą lub groźbą uniemożliwia obywatelowi polskiemu wybór lub głosowanie, ulega karze więzienia najmniej sześciomiesięcznego albo karze osadzenia w twierdzy do pięciu lat.

Kto umyślnie spowoduje nieprawdziwy wynik aktu wyborczego, albo wynik fałszuje, ulega karze więzienia od tygodnia do trzech lat. Jeżeli czynu dopuszcza się osoba, której nie poruczono zbierania kart lub znaków, ani innej czynności przy odbywaniu wyborów, stosuje się karę więzienia do dwóch lat, a nawet utratę praw obywatelskich.

Kto w sprawie publicznej kupuje lub sprzedaje głos wyborczy, ulega karze więzienia od miesiąca do dwóch

lat, można także orzec utratę praw czci obywatelskiej.

Kto jako urzędnik nadużywa swego stanowiska k niedozwolonej agitacji politycznej, karany będzie więzieniem aż do pięciu lat.

Kto wyborecy uniemożliwi wolny wybór posła do sejmu, karany będzie więzieniem do jednego roku, zaś urzędnik, który się tego dopuści — podlega karze do jednego roku do trzech lat.

Kto wyborecy uniemożliwi wolny wybór karze więzienia jednego roku. Tej samej karze podlega wyborca, któremu przekupstwo udowodniono.

Przeszkadzanie na zebraniach przedwyborczych za pomocą gwałtu, groźby, uszkodzenia lokalu i t. d., podlega karze więzienia na czas od jednego roku do trzech lat, a nawet do sześciu lat, jeżeli zakłócciele porządku byli uzbrojeni.

Za fałszowanie dokumentów wyborczych jest kara od roku jednego do trzech lat.

Należy im to przeczytać.

Wódka i wybory. Dowiadujemy się, że władze obywatelskie wydały rozporządzenie zakazujące wyszynku napojów wódeczanych (z racji wyborów) w dn. 1 — 5 i w dn. 10 — 12 listopada, a więc w ciągu 7-miu dni, a nie 6 dni tygodni, jak pierwotnie donoszono.

Ks. biskup Bandurski i P. S. L. Dowiadujemy się od osób miarodajnych, że Piastowcy (P. S. L.) zamierzają na liście kandydatów swoich do sejmu na pierwszym miejscu Księdza Biskupa Bandurskiego bez jego wiedzy i wbrew jego woli, gdyż Ks. Biskup Bandurski na posiedzeniu do sejmu kandydować nie ma wcale zamiaru.

Kandydaci socjalistów niemieckich. Niezależni socjaliści w Polsce zamierzają w 14 okręgach wystawić własne listy oraz będą kandydować z listy państwowej. Zblokowali się z socjalistami żydowskimi z pod znakiem „Ferajngite“, niemieckimi z „Niemieckiej soc. dem. partji w Polsce“, wreszcie z niezależnymi socjalistami Górnego Śląska.

Z ramienia powyższego bloku kandydują: w Łodzi — dr. Mierzyński, do niedawna pepesowiec, i p. Haneman z Krakowa — dr. Drobner, p. Żuwała i p. Piotrowski z Częstochowy — dr. Kruk i p. Federman; z Zagłębia Dąbrowskiego — p. Marja Jankowska i p. prof. Galewski; z Zagłębia Naftowego — pp. Horszowski i Łopatkowski z Górnego Śląska — p. Kurtyka, redaktor Kowoll i in. Glücksman.

Jeszcze raz socjaliści zadokumentowali, że zawsze idą z żydami.

Wystawa drobiu. Pierwsza Wszepolska Wystawa Drobiu, organizowana w Warszawie od 24 do 26 listopada r. b., wywołała zainteresowania wśród polskich hodowców drobiu i firm handlowych, jak również i zagranicą.

Udział swój w Wystawie zapowiedziały firmy produkujące aparaty i przyrządy do hodowli drobiu, środki lecznicze i dezynfekcyjne i t. p. przeważnie z Anglii, Austrii, Czech, Holandji i Francji, licząc na to, że wskutek braku w Polsce krajowych przyborów i maszyn związanych z hodowlą drobiu, można będzie nawiązać stosunki handlowe z polskimi hodowcami drobiu.

Biuro Wystawy mieści się w Warszawie, Kopernika 30, gdzie udzielane są bliższe informacje.

Polskie pieniądze metalowe. W najbliższym czasie będą puszczane w obieg pieniądze metalowe. Na razie wypuszczone będą sztuki po 5 i po 20 mk. Maszyn do bicia pieniędzy już są sprowadzone.

Chrzest kopalń. 17 września odbyła się w Katowicach wielka uroczystość w kopalniach Królewskich Hut, polegająca na ochrzczeniu kopalń i nadaniu im nazw polskich.

BARAŃSKA I PAPIEWSKA
KONFEKCJA DZIECINNA p. f. „DZIECKO“
 W KIELCACH, ulica Kapitulna Nr 11 mieszk. 18.

Ubranka, palta, swaetry, sweterki, trykoty, pończochy, skarpetki, :-: chustki, buciki, rękawiczki, fartuszki, kapelusiki i czapeczki. :-: GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, oraz pończochy i rękawiczki damskie. Zamówienia na wyprawy. WÓZKI DZIECIĘCE.

Kto się dziś bawi. Donoszą z Dąbrowy, iż tamtejsi rzeźnicy i handlarze nierogacizna, mając widocznie dużo wolnego czasu, a jeszcze więcej pieniędzy, urządzają często hazardowe gry w karty, w których stawki dochodzące do kilku milionów, nie należą do rzadkości. Ostatnio np. jeden z rzeźników przegrał 12 wieprzy i około miliona złotych, a ponieważ przy wypłacaniu należności powstała trudność, dowiedziały się o tem odnośne władze. Oczywiście nie przeszkadza to wcale tym panom narzekać na małe zarobki, jakie ciągną ze swych przedsięwzięć i na niewdzięczność ludności, pomawiającej ich o pasek.

WÓJ DO SWEGO I PO SWOJE!

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

Stow. Robotników Chrześcijańskich
 w KIELCACH plac Panny Marii 2, przy Katedrze

POLECA: Skóre, Sól, Zapałki, Cykorje, Kawe, Herbatę, Kaszę, Fasolę, Pastę, Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode, Bielidło, Dodatki szewckie i inne drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

YWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

wielkie dzieło O. Grozesa, artyst. wykonane z kolorowymi obrazkami, 32x28 cm. Cena 16.500 Mk.

- C. Fouard. Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa. 2 tomy. Cena 6.000 Mk.
- C. Fouard. Św. Paweł i jego prace misyjne. 2 tomy. 5.500 Mk.
- Z. Chelmiński. Encyklopedia podręczna, kościelna. 44 tomy. 40.000 Mk.
- Hatler. Chleb duchowy. 8 tomów. 10.000 Mk.
- Reiners. Chleb Żywota ilustr. 12.500 Mk.
- Żywiński. Dzieje Polski. 2 duże tomy ill. 12.800 Mk.
- Chmielowski. Historia literatury polskiej ilustr. Cena 16.000 Mk.
- Żywiński. Życie polskie, wielki format ilustr. 25.000 Mk.

Wyżej podane książki są w bardzo ozdobnej oprawie, każda z nich zajmuje 32x28 cm. i 4-8 kg. wagi bez opakowania.

Katalog książek za darmo wysyła:

PIECZARNIA JANA MAĆKOWA, Roźniatów, (Małopolska).

przedam motor 15 H.P. i gater szerok. 800 za **5 milionów mk.**

Wiadomość: Leon Wilk, Skała pod Ojcowem (restauracja).

GOSPODYNIA w średnim wieku, oszczędna, pracowita, z dobrymi kwalifikacjami poszukuje miejsca, najchętniej na plebanji. Wiadomość w Redakcji.

Zgubioną kartę powołania wydaną przez P. K. U. Kielce na imię Stanisława syna Jakóba z wsi Dobrzeszów, gm. Snochowice, powiatu kieleckiego, urodzonego w 1894 roku — unieważnia się.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletny garnitur młocarniany z pasami skórzanymi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNIE!

Przyslijcie nam kartę pocztową ze swym adresem, a w zamian otrzymacie **zupełnie bezpłatnie** ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwiutych wyrobów sukiennych i manufaktury, **niezbędnych** w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszymi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i tow. akcyjnych i przekonacie się jaka olbrzymia różnica jest między naszymi cenami fabrycznymi, a cenami w Waszej miejscowości.

Adresujcie: **FIRMA HANDLOWA „PRODUKCJA“**
Białystok, skrzynka poczt. 32.

PRACOWNIA GORSETÓW

STANISŁAWY SKOWROŃSKIEJ

Kielce, Kolejowa 17, I-sze piętro nad teatrem „Corso“.

Posiada na składzie duży wybór: pasów, staniczków i t. p., oraz materiały wełniane, półwełniane, :-: szewioty, płótna na bieliznę, kapy na łóżka. :-:

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

Zgubiony dowód osobisty, wydany przez Urząd gminy Snochowice, na imię Wojciecha Roguli ze wsi Rudy Strawczyńskiej, pow. Kieleckiego — unieważnia się.

D-r MARJA DZIERŻANOWSKA**DĄBROWA GÓRNICZA****róg ul. Królowej Jadwigi i Sławkowskiej.****CHOROBY KOBIECE.**

Ordynuje od 8 do 10 rano i od 3 do 7 po południu.

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI”**ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.**

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warszawie, Boryslawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu, : : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR“.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:**KOLEJOWA 34, :: :: :: TELEFON 69.****POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:**

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBREZOWE, BLACHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAŁ, RURY, ŁĄCZNIKI DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WOZÓW, ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE, HACELE, ŁOPATY, KILOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE PRASOWANE, SMARY DO WOZÓW I MASZYN, OLEJE, CEMENT, PAPE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, MASZYNY POMOCNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE I ŚLUSARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

WYROK**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

Sąd Pokoju I-go rew. m. Kielce na publicznem posiedzeniu dnia 7-go lipca 1922 roku rozpoznawał sprawę

KAZIMIERZA JANCZYKA

oskarżonego z art. 19 ust. z dnia 2-go lipca 1920 roku i

POSTANOWIŁ:

Kazimierza Janczyka uznać winnym żądania nadmiernej ceny za kartofle dnia 11 lipca r. b., a mianowicie: 8.000 mk. za korzec t. j. występku przewidzianego w art. 19 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i skazać go na trzy miesiące więzienia i na 400 mk. opłat sądowych; sumę dwadzieścia tysięcy pięćset marek, uzyskaną ze sprzedaży kartofli skonfiskować.

Krótką treść wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w „Gazecie Kieleckiej” i „Ojczyźnie”, oraz wywiesić na przeciąg 14 dni na domu oskarżonego.

Sędzia Pokoju: (—) Sz. Grundhard.

Sekretarz: (—) St. Piontek.

Zgubione

tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane na imię Józefa Bracha ze wsi Zagnańsk, pow. Kieleckiego, urodzonego 3 XI 1896 r. unieważnia się.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.**ORGANIZACYJNY**

różnych systemów buduje
:-: i restauruje stare :-:

ZAKŁAD ORGANMISTRZOWSKI**A. SAGANOWSKI i SYLWIA**

w Kielcach, Bodzentyńska 1. 58 (dom własny).

WYROK**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Sąd Pokoju I-go rew. m. Kielce na publicznem posiedzeniu dnia 7 sierpnia 1922 roku rozpoznawał sprawę

PIOTRA GÓRZYŃSKIEGO

oskarżonego z art. 19 ust. z dnia 2-go lipca 1920 roku

POSTANOWIŁ:

Piotra Górzyńskiego uznać winnym żądania dn. 11 lipca r. b., nadmiernej ceny za kartofle, a mianowicie: po 8.000 mk. za korzec, t. j. występku przewidzianego w art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i skazać go na trzy miesiące więzienia i 400 mk. opłat sądowych. Trzy tysiące czterysta mk. uzyskane ze sprzedaży kartofli skonfiskować.

Krótką treść wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w „Gazecie Kieleckiej” i „Ojczyźnie”, oraz wywiesić na przeciąg 14 dni na domu oskarżonego.

Sędzia Pokoju: (—) Sz. Grundhard.

Sekretarz: (—) St. Piontek.

**Przy magazynie mód (kostjumów, sukien itd.)
mistrzynie Marji Wojdatt**

w Kielcach, ul. Hypoteczna Nr 29, zostały otwarte dwumiesięczne

KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA**ZAPISY WE WRZEŚNIU.****MASZYNY DO SZYCIA**

znanej dobroci, oryginalne

„The KEMPISTY KASPRZYCKI Comp.”

z gwarancją, oraz innych fabryk, polecamy tanio, hurtowo-detalicznie. Można zamawiać listownie. Skład fabryczny: Warszawa, Filja w Kielcach, ul. Kolejowa Nr 49 sklep p. Kozika. Reparacja. — Nici. — Części. — Oliwa. Repr. A. Kamiński.